

10 gr.

ALC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

NIECZCIWE POSTĘPOWANIE ŻYDÓW NIE JEST
WINĄ JEDNOSTEK, PONOSI ZA TO ODPOWIEDZIAL-
NOSC CAŁY NARÓD, JEGO CHARAKTER.

Napoleon

Nr. 6 A

Warszawa, czwartek 6 stycznia 1938 r.

Rok XIII

Wywiad o Stronnictwie Narodowym

Oczekiwanie na kataklizm

Dowiedziawszy się, że znany już naszym Czytelnikom wybitny działacz publiczny, stojący blisko Stronnictwa Narodowego, powrócił już z wywczasów świątecznych, postanowiłem skorzystać z jego obietnicy i zgłosiłem się doń z prośbą o dalszy ciąg wywiadu.

Przyjął mnie ze zwykłą mu uprzejmością w swym gabinecie, w którym zwykł pracować w godzinach popołudniowych. Od razu zaczął mówić, nie ukrywając nawet swego niezadowolenia:

— Czytałem po powrocie do Warszawy liczne ogłoszenia prasowe, jakie wywołał pierwszy wywiad ze mną, ogłoszony na łamach „ABC”. Ze specjalną uwagą przeczytałem parę artykułów, jakie zamieściła prasa Stronnictwa Narodowego. I po co twierdzić, że Stronictwo posiada jednolity program polityczny? W artykułach nie znalazłem przecież ani jednego argumentu i muszę, niestety, w całej pełni utrzymać moje pierwotne zdanie. Zatem widzę, że w kołach kierowniczych Stronnictwa Narodowego nie odzwierciedla się nawet potrzeby stworzenia jakiegoś konkretnego programu. Aż przykro o tym mówić.

Spróbowałem odwołać rozmowę na temat mniej przykry.

— Jak pan prezes spędził święta?

BIERNA POSTAWA

— Byłem na wai u dawnego kolegi. Wspominał dawne czasy i dawne dzieje. Stwierdził, że zgodnie, co panu nie będzie dziwno w ustach nie młodzieńca, że dawniej było lepiej. Weźmy choćby ten temat, o którym mieliśmy dziś mówić: taktykę Stronnictwa Narodowego. W dawnych latach taktykę obozu narodowego cechowała zawsze czynna postawa wobec rzeczywistości. Tymczasem, jeśli będziemy obserwować obecną taktykę, początkowo Związku Ludowo-Narodowego, a potem Stronnictwa Narodowego, to uderza w oczy postawa bierna.

— Czy taki pogląd nie grzeszy pesymizmem? Przecież widzimy w różnych okolicach bujny rozwój organizacyjny Stronnictwa Narodowego. Czytamy o licznych i tłumnych zebraniach i zjazdach. Czytamy o zajęciach antyżydowskich, w których biorą udział członkowie Stronnictwa Narodowego.

OCZEKIWANIE NA CUD

— Nie o to chodzi. Energiczne, nawet bardzo energiczne wystąpienia lokalne nie świadczą bynajmniej o czynnej taktyce. Obecna taktyka Stronnictwa Narodowego polega na czekaniu na jakieś wypadki, które mają przynieść zewnątrz, jakby w drodze ewolucji dziejowej, niezależnej od woli ludzkiej. Jakis kataklizm, poniekąd przyrodniczy, zalamie siłę sanacji i otworzy drogę dla Stronnictwa Narodowego do objęcia władzy. Na tę chwilę Stronictwo ma być gotowe. Dlatego też całą swą działalność powinno ograniczyć do organizowania mas.

BRAK DYREKTYW POLITYCZNYCH

— Jakie są skutki takiej taktyki?

— Przede wszystkim to, że najlepiej rozwija się robota w

tych okręgach, w których dotychczas jest najsłabsza. Jeśli poziom organizacyjny dochodzi do pewnej wysokości, to następuje zalamanie się dalszego rozwoju, a nawet osłabienie. Po prostu dlatego, że kierownictwo Stronnictwa Narodowego nie umie dać dalszych wskazówek politycznych dobrze zorganizowanym okręgom, skoro im samo hasło organizowania się już nie wystarcza. Brak dyrektyw politycznych doprowadza częstokroć nawet do wybuchów lokalnych. Oto doraźne skutki takiej taktyki.

GHETTO PARTYJNE

— A jakie są skutki takiej taktyki na dalszą metę?

— Na dalszą metę skutki są jeszcze gorsze. Taktyka jaka prowadzi do wyobcowania z polskiego życia politycznego najbardziej wartościowych i czynnych elementów, zamyka ją, jak gdyby w pewnego rodzaju ghetto.

Rozwija się jakiś talmudyzm, który nie uznaje prawdziwych narodowców poza własną organizacją. W ten sposób taktyka ta prowadzi do rozbijania obozu narodowego w obliczu mobilizującego się „folksfrontu”. W czasach dzisiejszych musi nastąpić nowy podział społeczeństwa: na tych, którzy są wyznawcami idei narodowej i na tych, którzy są ich przeciwnikami. Nie wolno więc odpychać od obozu narodowego tych ludzi, którzy błędzili w przeszłości, ale dziś są już na dobrej drodze. Ciasna taktyka Stronnictwa Narodowego, niestety, powstrzymuje ten proces, łamiąc ręce nad utrwalaniem się poczucia narodowego u dawnych przeciwników. Zważ to w Stronictwie, w myśl dosadnego powiedzenia jednego z jego wodzów, inflacją nacjonalizmu.

— Czy, panie prezesie, otwieranie dostępu nowonawróconym nie spacyj idei narodowej?

— Nie obawiam się, bo wierzę w siłę idei narodowej. Oczywiście,

leci, ludzi nieuczciwych. Ludzi, którzy pod względem moralnym nie dorastają do odpowiedniego poziomu, nie można dopuszczać do ścisłego współdziałania. Natomiast ludzi, którzy się tylko mylili, nie wolno odpychać. Powtarzam raz jeszcze: wierzę w potęgę idei narodowej, która nie tylko potrafi przerobić tych, którzy myśleli inaczej, ale zdoła przełamać skostnienie polityczne w organizacji, która zawsze była bliska memu sercu. Nie przypuszczam, żeby to nastąpiło już w najbliższym czasie, ale wierzę, że nastąpi to jednak przed tym, nim przyjdą chwile decydujące o przyszłości Polski. Może to ostatnie przekonanie wywołane jest żywym uczuciem sympatii i przywiązania, jakie czuję do Stronnictwa. Ale trudno, widzi pan, ja wierzę. Nie raz jeszcze się rozczaruję, ale trudno po tylu latach...

Tu mój rozmówca wstał z fotela.

Jeżow mordercą Lewoniewskiego

Sensacyjne tło dramatu pod biegunem

MOSKWA, 5. 1. W Moskwie krąży pogłoski o kulisach niedawnego aresztowania słynnego konstruktora Tupolewa. Podobno Tupolew i Lewoniewski byli zamieszani w jakieś anty-stalinowskiej akcji, a ponieważ imiona tych ludzi były znanymi popularnymi, Stalin postanowił zlikwidować ich w inny sposób, niż Tuchaczewskiego. W tym celu został przygotowany lot Lewoniewskiego. Jak wiadomo, przygotow-

niami do lotu bardzo interesował się sam Jeżow, obecnie jemu właśnie przypisują katastrofę, którą ofiarą padł samolot Lewoniewskiego. Chodziło tu o równoczesne zastrzelenie dwóch zajęcy: zlikwidowanie Lewoniewskiego i znalezienie podstaw do oskarżenia Tupolewa o sabotaż. Według oficjalnej wersji Lewoniewski zginął z winy konstruktora Tupolewa i Tupolew tym samym został zaliczony w poczet wrogów ludu.

Na co czekamy?

Zamknąć granicę rumuńską!

LWÓW, 5. 1. Na wielkim zgromadzeniu, zwołanym przez Związek zawodowy „Praca Polska” u-

chwalono rezolucję treści następującej:

„Robotnicy polscy, zebrani na zgromadzeniu „Pracy Polskiej” we Lwowie, apelują do rządu polskiego, aby mając na uwadze, iż żydostwo międzynarodowe po każdej swojej klęsce ściga do Polski i tu znajduje schronienie ze szkodą prawdziwych gospodarzy kraju — Polaków — natychmiast zamknąć granicę polsko-rumuńską dla przejazdu żydów z Rumunii do Polski, gdyż w zmieni-nej sytuacji wewnętrznej państwa rumuńskiego, a mianowicie na skutek objęcia Izraela w Rumunii przez żywoły narodo- we, tamtejsze żydostwo zechce na pewno przenosić się masowo do Polski. Równocześnie zebrani domagają się, aby i na innych odcinkach granicy zastosowano odpowiednie środki ostrożności, aby żydzi z Rumunii nie zdołali drogą przez inne kraje przedostać się do Polski”.

Do rezolucji tej można dodać chyba tylko to, że Polska jest obecnie JEDYNYM sąsiadem Rumunii, którego rząd nie wydał dotychczas zakazu emigracji żydów rumuńskich. Od chwili objęcia rządu w Rumunii przez rząd premiera Gogi, apelowaliśmy w tej sprawie kilkakrotnie do kompetentnych czynników Polski. Jak dotychczas bezskutecznie. Na co czeka rząd polski z wydaniem odpowiednich zarządzeń?

Podwyższono karę adw. Szumańskiemu

Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego ogłosił w środę wyrok w sprawie adw. Wacława Szumańskiego. Sąd postanowił zasądzić wyrok w części dotyczącej uznania winy oskarżonego kwalifikacji prawnej czynu za twierdzeń, podwyższył natomiast karę skazanemu adwokatowi z 6 do 8 miesięcy więzienia.

W Sądzie Grodzkim adw. Szumański skazany został na 6 miesięcy więzienia i 1500 zł. grzywny. Obecnie otrzymał karę 8 miesięcy więzienia i będzie musiał zapłacić 80 zł. opłat sądowych oraz koszty postępowania. W uzasadnieniu wyroku Sąd stwierdził, że list adw. Szumańskiego rozsyłany w odpisach szeregu osobistościom znieważał ministerstwo Sprawiedliwości, ministra Grabowskiego, oraz obraził godność osobistą dyrektora departamentu Krychowskiego i wiceprokuratora Piotrowskiego.

Fala mrozów nad
Polską
STRONA 5

TRZEJ KRÓLOWIE



Z. Stryjeńska

Faza decydująca

Ostatnie wiadomości o przebiegu walk na półwyspie iberyjskim zdają się świadczyć, że wielomiesięczne zmagania wchodzą mimo zimy w fazę decydującą.

Ofensywa wojsk czerwonych na Teruel, została krwawo złamana i do miasta weszły zwycięskie wojska generała Franco. Pozornie wyglądać to może na jeden z wielu sukcesów, którymi od wybuchu wojny armia powstańcza może się poszczycić. Jeżeli się jednak zważy położenie geograficzne Teruelu i zacieklność, z jaką armia czerwona usiłowała zająć to miasto, to rezultatowi tych walk trzeba przypisać znaczenie daleko większe, niż to można by sądzić na pierwszy rzut oka.

W pierwszym okresie wojny domowej można było przypu-

ścić, że zmagania nie potrwały długo, że zwycięży jedna lub druga strona, już choćby wobec wyczerpania zasobów strony słabszej. Była to jaskrawa pomyłka, polegająca na niedocenieniu wagi, jaką wypadki w Hiszpanii miały dla mocarstw europejskich. Wkrótce bowiem okazało się, że zarówno powstańcy, jak i czerwoni zabezpieczyli sobie pomoc zagraniczną. Z jednej strony Rosja i Francja, z drugiej Włochy i Niemcy, pośpieszyły z dostawami środków walki i z przysyłką ochotników.

W tej fazie powstańcy, nie pragnąc długotrwałej wojny i zniszczenia kraju, zapragnęli skończyć sprawę jednym mocnym uderzeniem. Uderzyli na Madryt, w nadziei, że zdobycie stolicy pociągnie za sobą zwycięstwo i zamknięcie czarnego

ry rząd w granicach Katalonii. Uderzenie nie powiodło się i doprowadziło wojska powstańcze tylko do bram Madrytu.

Niepowodzenie wojsk powstańczych w ataku na stolicę, zadecydowało o długotrwałości wojny domowej. Odtąd rozgrywka nabrała charakteru wojny, obliczonej na przetrzymanie przeciwnika i na pokonanie go nie tylko na polach bitew, ale i poza jego frontem, a także i na polu dyplomatycznym. I oto mija już półtora roku od wybuchu powstania, a nie widać końca.

Przez dłuższy czas wydawało się, że wypadki hiszpańskie rozgorzeją w pożar powszechny o nieobliczalnych skutkach. Zatargi angielsko - włoski, niemiecko - rosyjski wisiły w powietrzu. Od kilku

miesięcy naprężenie zelżało. Jak się zdaje, do złagodzenia temperatury w Europie przyczyniła się wojna japońsko - chińska, odciągając na Daleki Wschód uwagę Anglii i Rosji.

Nie wiadomo atoli, jak długo potrwa to pozostawienie Hiszpanii w dyplomatycznym spokoju. Stąd naturalna tendencja wojsk gen. Franco do zakończenia wojny, do osiągnięcia rozstrzygającego zwycięstwa. Mimo pory zimowej, podczas której panował dotąd zawsze zaskórny w wojnie domowej hiszpańskiej, doszło pod Teruelem do bitwy w rozmiarach na froncie hiszpańskim dotąd niespotykanym. Ten sukces wojsk narodowych, wobec zaangażowania w niej sił obu stron w tak wysokim stopniu, łatwo stać się (DOKONCZENIE NA STR. 2-iej)